Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Piątek 19 grudnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 290 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Koniec oszczerczej kampanji.

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.") 18 bm. Wczoraj o godz. 1.30 popoł. rozpoczęło się imienne głosowanie w sprawie wniosku pos. Moraczewskiego (PPS.) przeciwko b. Ministrowi Skarbu pos. Kucharskiemu w związku z tzw. sprawą żyrardowską.

Wniosek upadł, pomimo, że głosowały za nim **PPS., komuniści, Wyzwolenie, Związek Chłopski, grupa bolszewizująca Wojewódzkiego, ukraińcy, białorusini, niemcy i żydzi.** Przeciw wnioskowi wypowiedziały się stronnictwa narodowe. **W ten sposób roczna kampanja przeciw Rządowi większości narodowej skończyła się sromotnie w chwili, gdy przed kilku dniami ostatecznie zlikwidował się wódz lewicy p. Piłsudski.**

(Szczegóły posiedzenia Sejmu wewnątrz numeru).

Ciężkie położenie naszej wsi

(k.) Sprawozdawca „Gońca Krakowsk." zwrócił się w dalszym ciągu do jednego z wybitnych znawców naszej wsi i jej ciężkiego położenia w obecnym czasie i odbył z nim poniższą, bardzo interesującą rozmowę:

— Jakie jest położenie rolnictwa w ogólności, a małorolnych w szczególności?

— Położenie to jest **wprost fatalne.** Właściwie rolnictwo znajduje się w okresie wywłaszczenia go, a to z powodu zbyt wielkiej różnicy cen płodów rolniczych, a artykułów przemysłowych. Dodać tutaj należy, że klęski elementarne nieurodzaju, które dotknęły w roku bieżącym większość rolnictwa, dają się mu szczególnie we znaki, a resztę dopełniają podatki. **Rolnik nie jest w stanie zaspokoić najprymitywniejszych swych potrzeb.** Odczuwa on brak żywności, a w niektórych gminach **nie jedzą wogóle chleba,** lecz **żywią się kartoflami, kapustą itd.** Z tych powodów i młyny gospodarskie stoją bezczynnie. Odbija się to i pośrednio na przemyśle i handlu, ponieważ **większość rolników przestała być konsumentem** (przymusowa i nienormalna oszczędność, mająca w sobie dużo zgubnych pierwiastków). Charakterystyczna rzecz, że mimo zmniejszonej produkcji wsi, na rynkach miejskich znajduje się dość nabiału, a pochodzi to stąd, że masy ludności miejskiej ograniczają konsumcję mleka, by za uzyskane stąd pieniądze kupić sól, naftę, zapałki i inne rzeczy.

— Jakież są widoki na przyszłość?

— Gdyby jak najrychlej mógł być **rozprowadzony kredyt** i to **kredyt zwrotny, najprędzej w jesieni 1925,** sytuacja mogłaby ulec zmianie na lepsze w bardzo krótkim czasie. Sieć spółdzielni kredytowych jest w Małopolsce bardzo gęsta, **niestety z powodu braku kapitału obrotowego z 1.500 spółdzielni wiejskich i małomiasteczkowych, uruchomionych jest zaledwie 600, które obracają kapitałem około 2,000.000 złotych.** Oprócz spółdzielni kredytowych jest w Małopolsce czynnych kilkadziesiąt **Kas Oszczędności miejskich i powiatowych,** które w normalnych warunkach pracowały głównie z ludnością rolniczą. Zapotrzebowanie kredytu jest tak wielkie, że **dostępne obecnie kredyty nie pokrywają go ani w jednym procencie.** Zaznaczyć należy, że kredyty, udzielane przez Kasy spółdzielcze są 3- do 6-miesięczne, a **takie kredyty są dla ludności rolniczej zabójcze,** ponieważ rolnictwo daje dochód raz w roku (natura — jak chciałyby niektóre sfery rządowe — nie nagnie się do ustawy).

— Jak się przedstawia sprawa oszczędności?

— W takich warunkach **nie można się spodziewać cnoty oszczędności,** raz dlatego, że **gotówki wolnej prawie, że niema** (za cenę krowy trudno rolnikowi nabyć buty dla całej rodziny), następnie szerokie sfery ludności tak miejskiej, jak i wiejskiej **nie przebolały jeszcze strat z powodu dewaluacji wkładek oszczędnościowych, pożyczek państwowych,** a nadto w różnych stronach kraju — pewne wrogie indywidua, szczególnie z pośród żydów — rozszerzają wieści, że **wartość złotego musi upaść.** Mimo to jednak, ludność szczególnie rolnicza, rozpoczyna składać w swych Kasach Spółdzielczych drobne oszczędności, które dochodzą już dzisiaj do kilkuset tysięcy tylko w Małopolsce.

— Jak się przedstawia polityka podatkowa rządu?

— Ciężkie położenie rolnictwa potęguje **obecny system podatkowy.** Rolnik, nie czytujący gazet (gdyż nie stać go na nie) ani Dziennika Ustaw, **nie wie, jakie podatki i kiedy ma płacić. Egzekwowanie podatków w obecnym czasie pociągać musi za sobą upadek warsztatów rolniczych.** Pozbawienie bowiem rolnika inwentarza żywego, co najłatwiej zająć sekwestratorowi, równa się unieruchomieniu gospodarstwa. Poza tem zdarzają się bardzo częste wypadki niesłusznego i krzywdzącego podatkowania, pochodzące stąd, że do dnia dzisiejszego nie uwzględniono podziału rodzinnych gruntów. Zapowiadana zaś od dłuższego czasu przez organy skarbowe rewizja tego nienormalnego stanu rzeczy idzie żółwim krokiem.

Niemniej ważną rzeczą tak dla uzyskania kredytu, jakoteż dla prawidłowego i sprawiedliwego rozkładu podatków jest **sprawa uregulowania hipotek włościańskich.** Zaznaczamy tutaj, że hipoteki posiadają jedynie Poznańskie i Małopolska (w tej ostatniej są jednak w następstwie wojny bardzo wielkie braki i luki), w Kongresówce zaś i na ziemiach wschodnich hipoteki należą do rzadkości. **Dotychczasowe prace celem założenia hipotek są wprost śmieszne, gdyż w przeciągu roku zakłada się zaledwie 300 nowych hipotek, czyli, jest nadzieja, że na uregulowanie hipotek przy dotychczasowem tempie, w całej Polsce trzeba czekać kilkaset lat.**

— Jak się przedstawia **sprawa inwestycyj na wsi?**

— W tej chwili o inwestycjach nie może być mowy, bo nawet **budowa nowych domów mieszkalnych i przebudowa lub poprawa budynków gospodarczych zupełnie ustała.** Nic więc dziwnego, że obecnie bardzo często po dwie rodziny mieszka w jednej izbie. Sprawa więc inwestycyj może się zacząć dopiero z chwilą ożywienia się kredytu i to długoterminowego. Co się zaś tyczy meljoracji i komasacji gruntów, to sprawa ta tak bardzo potrzebna, a dopiero zapoczątkowana u nas w Małopolsce przed wojną, również wiąże się z ożywieniem kredytu, a nadto **łączy się ściśle z odpływem ze wsi części ludności,** gdyż tutaj w zachodniej Małopolsce mamy **ogromne przeludnienie na wsi.**

— Czy są na wsi bezrobotni?

— Normalnie nawet przed wojną, jak już sama wskazuje statystyka, **rolnictwo nasze miało o kilkanaście procent za dużo rąk do pracy.** Dzisiaj, gdy odpadły wyjazdy na roboty sezonowe, gdy ograniczoną została nasza emigracja zamorska, **posiadamy szczególnie zimową porą miljony bezrobotnych na wsi.** Charakterystycznym tu będzie fakt, że w dniu 1 grudnia br. na Rynku krakowskim pojawiły się rzesze dziewcząt wiejskich, które zgadzały się iść na służbę jedynie za życie przez zimę. Nastąpiła nawet bijatyka ze służącemi stow. Zytek, które nie mają pracy, gdyż postawiły nadmierne wymagania. Dla polepszenia tego stanu Patronat Spółdzielni rolniczych **organizuje po wsiach współdzielnie wikliniarsko-koszykarskie.** Akcja ta rokuje wielkie nadzieje na przyszłość, jednakże dzisiaj z powodu małych zamówień (zagranicznych) mało rąk znajdzie zajęcie.

— Co należałoby robić, by **spowodować poprawę w gospodarstwie rolnem, a co za tem idzie, ogólne polepszenie bytu w Polsce?**

— Należałoby, mojem zdaniem, **uruchomić kredyt długoterminowy** tak dla drobnej, jak i wielkiej własności. Kredyt taki **potrzebny jest koniecznie na obrót ziemią, na spłaty rodzinne, na odbudowę zniszczonych gospodarstw, na inwestycje i meljoracje.** Przytem powinno się koniecznie uchwalić ustawę **o zakazie podziału ziemi poniżej 10 morgów.** Powinny być wypuszczone **listy zastawne,** któremi możnaby płacić podatek majątkowy. Stopa procentowa pożyczek długoterminowych nie powinna przenosić 8 procent w stosunku rocznym. Dalej koniecznemi są jak najdalej idące przyspieszenia uproszczenia w zakresie tworzenia hipotek drobnej własności. Terminy kredytów hipotecznych powinny być kilkunastoletnie. Te wszystkie kredyty trzeba dostać na rozumnych zasadach zagranicą. Oprócz wyżej wymienionych kredytów konieczny jest **kredyt obrotowy roczny.** Bank Polski powinien utworzyć **kredyt redyskonta weksli rolników, a przedewszystkiem organizacyj rolniczych.** Kredyt taki mógłby być wyżej oprocentowany, np. do 12 procent rocznie.

— Czy zdaniem pana rząd coś robi w tym kierunku?

— Rząd zdaje sobie sprawę z położenia, ale **do dnia dzisiejszego nie zdobył się na wszechstronny plan gospodarczy,** któryby i rolnictwo całkowicie obejmował. Rząd dyskutuje szereg projektów i pomysłów, lecz dotychczas ze sfery projektowania nie poszedł do czynów. Dlatego należałoby, zdaniem mojem, naciskać na rząd organizowaniem opinji, by się zdobył na inicjatywę i tak długo nie radził, gdyż życie nie czeka. Stan rzeczy, który przedstawiłem jest pessymistyczny, jednak ludność **wiejska, mimo wprost strasznego położenia, nie traci nadziei, nie ulega apatji i zniechęceniu, ale nawet przejawia dużo inicjatywy w celu odwrócenia tak ciężkiego położenia gospodarczego kraju. Ten kapitał żywotności winien być przez celową polityką gospodarczą rządu umiejętnie wyzyskany, a rezultaty będą niezawodnie dodatnie i z kryzysu gospodarczego wyjdziemy na wielką drogę odbudowy i rozwoju.**

Przegląd prasy.

Nasz mąż stanu o Kasach. — Obiecanki... cacanki. — Urwipołcie polityczne na widowni. — Rwetes w organach „kandydatów do teki“. — Et tu Brute contra me?

Kraków, 17 grudnia.

Po długiej, wywołanej ważnemi misjami politycznemi, przerwie, zabrał wreszcie głos wczoraj na łamach **„Słowa Polskiego“ — prof. Stanisław Grabski.** Zaczął, jak się spodziewać należy, **cykl artykułów na temat bezpieczeństwa na kresach.** Już w pierwszym swym artykule wypowiada **znakomity nasz mąż stanu** i znawca sprawy wschodniej w Polsce tak oryginalne a trafne poglądy, że rzucają one właściwie **nowe światło na tę najaktualniejszą bodaj z naszych kwestyj wewnętrznych.** Prof. St. Grabski wypowiada się **przeciw** stanowi wyjątkowemu:

„Zapewne — władze administracyjne nie są świetne. Ale twierdzenie, że wszyscy wojewodowie i starostowie na kresach są nic nie warci — jest histeryczną przesadą. To samo dotyczy zarzutów stawianych policji z jednej, dyplomacji z drugiej strony. A wołanie o pospieszne „reformy“ jest tylko krzykiem rozstrojonych nerwów. **Nigdy jeszcze reformy, dawane z obawy przed anarchją, nie przyniosły uspokojenia społecznych fermentów.** Zawsze były one, wręcz przeciwnie, **istotnem dopiero zapoczątkowaniem — rewolucyjnego wrzenia. I równie bezcelowem wydaje mi się wołanie w tej chwili o „stan wyjątkowy“.** Nie pomoże samo ogłoszenie „stanu wyjątkowego“, gdy ani rząd, ani Sejm, ani ogół miejscowego społeczeństwa polskiego **nie ma jasnego konsekwentnie przemyślanego planu działania,** któreby położyło kres swawoli band zarówno miejscowego jak zagranicznego pochodzenia“.

Te uwagi, oparte na **szerokiej i głębokiej podstawie socjologicznej znajomości praw życia,** skłaniają nas wszystkich do głębszych studjów nad fermentem wschodnim. Jeszcze raz podnosi prof. St. Grabski fakt, skądinąd zresztą już ustalony, że

„Inicjatywa doń (tj. bandytyzmu) idzie z sowieckiej Rosji. Sowiety organizują go, kierują nim. **To fakt stwierdzony ponad wszelką wątpliwość.**

Tak samo hajdamaczyzną w Polsce kierowała „imperatorowa“. Ale tylko inicjatorzy, naczelni kierownicy duchowi hajdamaków siedzieli w monastyrach kijowskich. „Czerńcy“ kijowscy święcili noże. **Nożami temi rżnęli jednak w Humaniu miejscowi chłopi i kozacy — typu Gonty i Żeleźniaka.**

Byli to fanatycy „uciśnionego prawosławia“ i zwyczajni zbóje. Również dziś kierownicy siedzą w Mińsku. A rabują byli podoficerowie, dziś zbóje w rodzaju Machy, pomagają zaś im „uświadomieni białorusini“.

Rosja sowiecka organizuje na naszem pograniczu stały ruch bandycki, używając do tego w równej mierze **antyspołeczne, zbójeckie, jak antypaństwowe szowinistyczne białoruskie i rusińskie elementy z pośród miejscowej ludności.** To jest rzeczywista treść tego bandytyzmu“.

Na tle tego faktu rozwinie prof. Grabski swój **szczegółowy pogląd** na sprawę. Oczekujemy jego uwag **z wielką niecierpliwością.** W Polsce przyczynią się do niejednego wyjaśnienia zagmatwanej sprawy kresów, które właśnie objeżdża **p. Thugutt** i wygłasza tam różne mowy. W Wilnie obiecał imieniem Rządu, jak podaje za warszawskimi dziennikami **„Naprzód“,** że

„Rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby **wzmocnić ochronę granic. Wkrótce na pograniczu znajdą się czterokrotnie większe siły, niż dawniej.** Natomiast wewnątrz kraju policja nie będzie powiększona, lecz wyszkolona. **Dokonana będzie reorganizacja administracji kresowej w kierunku dostosowania jej do warunków miejscowych.** Będzie usunięty chaos w ustawodawstwie.

Gdybyż to nie słowa wiceprezesa **Rządu p. Wł. Grabskiego** — możnaby nawet wierzyć tym pięknym zapewnieniom. Cóż z tego jednak, kiedy to wszystko tylko słowa, słowa, słowa...

Tymczasem zaś wchodzimy w okres **porozumienia czechosłowacko-polskiego.** Różne **urwipołcie i błazenki polityczne** podstawiają nogę. Ot — pisze wczoraj **„Il. Kurjer Codz.“,** jakby na dowód, że nie wszystko odrazu może być pachnące, jeśli dotychczas było... ciemnem:

„Czemu przypisać to czechofilstwo „Gazety Warszawskiej“ posunięte tak daleko, że w decydującej chwili spowodowało redakcję do niemal zupełnego poniechania polskiego, a reklamowania czeskiego punktu widzenia?“

Chodzi zaś o wczoraj wydany **numer organu zasłużonego dla Polski stronnictwa,** poświęcony sprawie porozumienia obu państw. Gniewa naszego **podwórkowego linoskoczka,** że są jeszcze w Polsce ludzie, którzy wiedzą, iż

„bez **ścisłego sojuszu politycznego i gospodarczego** obydwu państw przyszłość tak Polski, jak Czech jest zakwestjonowana“.

Wara ci piesku od poważnych zagadnień!... Jeszcze tam walić w P. K. O., szachować Magistrat krakowski, podjeżdżać banki — to ci wolno!... **Ale gdzie o bezpieczeństwo chodzi — tam bez błazeństw!** Tu każde słowo trzeba ważyć, zanim się je rzuci między ludzi. Wara z mąceniem, gdzie o Polskę chodzi...

Wczorajsze „przesilenie“ gabinetowe wybuchłe w komisji budżetowej wywołało **rwetes wśród wielu. „Głos Narodu“,** niewiadomo po co, pisze, że

„W kołach Chrz. Dem. wynik głosowania wywołał duże niezadowolenie(!) Sfery kierownicze uważają wystąpienie p. Jaroszyńskiego za pewien wybryk, chcący wywołać zamącenie(!) stosunków, które do żadnego rezultatu nie doprowadzi dlatego, że w ciągu środy nastąpi reasumcja tej uchwały“.

Nastąpi — nie nastąpi!... Pocóż się tak jednak **odrazu denerwować na równi z „Czasem“:**

„Jeśli koalicja antyrządowa nie jest jeszcze dojrzałą, to komisja będzie musiała swoją uchwałę zreasumować i wycofać się z rozpoczętego przedwcześnie przez stronnictwa ataku. Dodać należy, że wedle pogłosek krążącym w Warszawie kandydatem przygotowywanym na stanowisko ministra skarbu ma być poseł Michalski“.

Jest więc i kandydat!... Pocóż to wszystko jednak — pytamy jeszcze raz, kiedy, co najzabawniejsze, **organy „koalicji antyrządowej“ milczą i jakby nie myślały o przesileniu...** W pewnych stronnictwach zaczyna widocznie jednak panować atmosfera niepokoju. Gorączka tek!... Jeszcze nie!... — Zawcześnie... Przyjdzie jednak czas i na to!...

Niepokojące wieści z Marokka.

Ruch powstańczy przerzuca się w strefę francuską.

Paryż. 18 bm. (Tel. wł. „Gońca“). **Nadeszły tutaj bardzo niepokojące wiadomości o porażkach Hiszpanów w Marokku.** Na granicy strefy hiszpańskiej **wybuchły niepokoje i powstanie zaczyna się przerzucać z terenu hiszpańskiego na francuski.**

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). W wiedeńskich kołach sowieckich wyrażają opinję, że podczas obecnych narad w Rzymie, **doszło między Briandem, Chamberlainem i Mussolinim do porozumienia w sprawie jednolitego zwalczania bolszewizmu zarówno w Europie, jak w Afryce.** Jest to nader ważne z powodu klęski Hiszpanów w Marokku, którą może Moskwa wyzyskać do podsycenia ruchu muzułmańskiego w północnej Afryce.

Przed nowym gabinetem w Niemczech.

Kto kanclerzem — Stresemann czy Lerchenfeld? — Czy powstanie blok prawicowy?

Wiedeń. (PAT). 17 bm. „N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina, że prezydent Rzeszy **powierzy jeszcze dziś Stresemannowi misję utworzenia gabinetu.** Dzienniki socjalistyczne twierdzą, że **Stresemann nie będzie tworzył gabinetu sam, lecz zaproponuje powierzenie tej misji Lerchenfeldowi.**

Berlin. (AW.) Prezydent konferował wczoraj **przez cały dzień z przywódcami poszczególnych partji.** Począwszy **od szefa niemiecko-narodowych, byli obecni przywódcy wszystkich partyj,** prócz komunistów i Völkische. Przywódcy wyłożyli prezydentowi swój pogląd na utworzenie nowego gabinetu. Okazało się, że sytuacja jest niezmieniona i spodziewać się należy rządu ze stronnictw dotychczasowych. Za kandydata uchodzi wciąż **Stresemann.**

Sfery nacjonalistyczne popierają **myśl rządu pod kierownictwem kanclerza bezpartyjnego. Teki obsadzone by były przez ministrów dotychczasowych, prócz portfeli, które dotąd posiadali demokraci. Narodowo-niemieccy mieliby otrzymać stanowisko wicekanclerza, teki gospodarstwa, komunikacji i terenów okupowanych.** Zdaniem nacjonalistów przyszły gabinet **popierany byłby przez partje mieszczańskie od centrum do niemiecko-narodowych.**

KRÓLEWIEC CENTREM ANTYPOLSKIEJ AKCJI UKRAIŃSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). Kilkuset **oficerów i żołnierzy ukraińskich, przebywających dotychczas w Czechosłowacji, przeszło do bolszewików,** a częściowo znalazło schronienie **w Królewcu i okolicy, szczególnie w dobrach junkierskich. Królewiec stał się centrum antypolskiej akcji ukraińców.** Stąd też wyszła inicjatywa **urządzenia specjalnego biura propagandy przeciwpolskiej.** W biurze tem mają być przedewszystkiem zatrudnieni **studenci ukraińscy.**

BUDŻET DODATKOWY W SENACIE.

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się **posiedzenie Senatu,** na którem po kilku drobniejszych sprawach senator **Buzek** (Piast) w bardzo obszernym wywodzie zaczął omawiać **budżet dodatkowy na rok 1925.** Dyskusja prawdopodobnie przeciągnie się do czwartku.

POSEŁ ANGIELSKI W ESTONJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Poseł angielski, który dotychczas miał swoją siedzibę w Rydze i jednocześnie reprezentował Anglję w Estonji, wskutek rozporządzenia rządu, został przeniesiony do Tallina. **Rząd angielski chce w ten sposób wykazać swoją sympatję dla rządu estońskiego i jednocześnie pragnął, aby poselstwo mogło bacznie śledzić Sowiety.**

PROCES PRZECIW ZAMACHOWCOM NA LWOWSKĄ PROCHOWNIĘ.

Lwów. (AW.) Przed trybunałem przysięgłych stanęli dzisiaj dwaj dalsi **czynni członkowie zbrodniczej szajki szpiegowsko-komunistycznej, która w lipcu br. dokonała zamachu na prochownię na Polach Kleparskich.** Pierwszy oskarżony to Anna **Jaworska,** była kelnerka kawiarni Republic, lat 27 religji grecko-katolickiej, żona Aleksandra, była wraz z mężem **najczynniejszą inicjatorką i organizatorką czynów tej szajki zmierzających do gwałtownej zmiany formy rządu i oderwania części państwa od jednolitego Związku Rzeczypospolitej.** Jaworska oskarżona jest również o wywiadywanie się o siłach zbrojnych państwa. Drugi oskarżony Bartłomiej **Bober** lat 37 religji rzymsko-katolickiej, wiceprezes towarzystwa myśliwskiego „Żubr“, oraz właściciel dorożki automobilowej był dostawcą materjałów wybuchowych za specjalnem wynagrodzeniem. Oboje w śledztwie przyznali się do udziału w tych zbrodniach. Obecnie Jaworska do winy się nie przyznaje, odpowiadając wymijająco. Również oskarżony **Bober** nie przyznaje się do winy, broni i materjałów wybuchowych nie gromadził, a jeżeli używał ich, to do celów łowieckich i rybackich. Rozprawa potrwa około trzech dni.

POSEŁ POLSKI W PRADZE LASOCKI O STOSUNKACH POLSKO-CZESKICH.

Wiedeń. (AW). W wywiadzie z wiedeńskim przedstawicielem „Lidove Nowiny“ oświadczył nowy poseł polski w Pradze, **Lasocki,** iż **Czechosłowacja jest jedynym sąsiadem Polski, z którym możnaby było dojść najprędzej do porozumienia.** Przedtem jednak musi być rozwiązany szereg kwestyj, a przedewszystkiem **kwestja mniejszości polskich w Czechosłowacji, szereg kwestyj kościelnych i szkolnych,** oraz **pewne różnice na Rusi Przykarpackiej.** Zadaniem moim — mówił poseł — **koniecznem będzie przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych między obu państwami, a to ze względu na potrzeby eskportu polskiego na Zachód, jak i tranzyta dla Czech do Rosji.** W najbliższym czasie rozpoczną się **rokowania w kwestjach prawnych, sanitarnych i celnych.** W pierwszych miesiącach 1925 roku chcielibyśmy zawrzeć szereg układów.

ŚMIERĆ GEN. KREMPY.

Warszawa. (AW.) Na udar serca zmarł generał brygady Bolesław **Krempa,** były dowódca 8 dywizji piechoty w Modlinie, ostatnio **dowódca 27 dywizji piechoty w Kowlu.**

Kres oszczerczej kampanji.

Kraków, 18 grudnia.

(wś.) Wczoraj zakończyła się oszczercza kampanja przeciw b. ministrowi skarbu Kucharskiemu. Sądzimy, że załamała się ostatecznie. Nie ustaną wprawdzie jeszcze czas jakiś krzyki i miotania się największych oszczerców, przez kilka dni będzie w lewicowej prasie głośno i wrzaskliwie, ale wszystko to już będzie bez znaczenia. Główna batalja została przez oszczerców przegrana.

A batalja ta trwała długo, bo od chwili powstania rządu polskiej większości. Powstanie tego rządu było kamieniem obrazy dla lewicy i stąd spotkał się on od początku z walką zapamiętałą, nieprzebierającą wcale w środkach. Gdy rząd większości polskiej wszedł na drogę stanowczych wysiłków celem sanacji skarbu, lewica dostała wprost szału: **postanowiono tam za wszelką cenę, za cenę choćby rozruchów, choćby krwi pomordowanych ułanów, choćby rewolucji i zburzenia oraz wywrócenia w Polsce wszystkiego do góry nogami, nie dopuścić do tego, aby dzieło sanacji skarbu zostało złączone z imieniem rządu narodowego.** Wreszcie dopięto tego, że rząd polskiej większości został obalony, ale stało się to o ile chodzi o plany lewicy w znacznej części zapóźno, bo rząd ten miał już za sobą uchwalone podatki, budżet zrównoważony, oszczędności, waloryzację, przygotowania do reformy walutowej i wogóle plan sanacji gotowy do najdrobniejszych szczegółów. Lewica obawiała się, aby te fakty nie dotarły do świadomości ogółu i nie zostały przezeń należycie ocenione. Aby to nie mogło nastąpić, należało, zdaniem lewicy, rząd ten, jego ideę jego czyny, obrzucić oszczerstwami, wzbudzić przeciw niemu taką nienawiść, którąby nie pozwoliła zdobyć się społeczeństwu na trzeźwość sądu.

Za przedmiot ataków tak pomyślanej kampanji oszczerczej wybrano sobie b. ministra skarbu Kucharskiego, czyniąc mu mimowoli przez ten wybór zaszczyt, gdyż w ten sposób skupiono przeciw jego osobie całą nienawiść, jaką lewica żywi do rządu narodowego za jego zasługi na polu sanacji skarbu. Tak więc b. min. Kucharskiemu przypadła rola ciężka, osobiście bolesna, ale wogóle z punktu widzenia politycznego i zaszczytna i dodatnia.

Ale źródła kampanji przeciw b. min. Kucharskiemu należy szukać nietylko w zaciekłości partyjnej lewicy, to znaczy stronnictw lewicowych, chcących pogrzebać swego przeciwnika politycznego. Wchodził tu w grę jeszcze jeden czynnik. Przypatrzmy się tylko oskarżycielom b. ministra Kucharskiego. Kto są oni? Nietylko pytamy o to, do jakich należą partyj, ale co reprezentują osobiście? Oto główne mowy oskarżycielskie na onegdajszem i wczorajszem posiedzeniu Sejmu wygłosili pp. Moraczewski, Anusz, Marek. Co przedstawiają te osoby razem wzięte, a więc i poseł Moraczewski, kapitan-prezydent ministrów „na baczność“, który niedawno podjął kampanję przeciw min. Sikorskiemu w imię p. Piłsudskiego, z powodu czego nawet przez własny klub PPS. został zdezawuowany, dalej poseł Anusz, słynny z oszczerstwa rzuconego na śp. ks. Kazimierza Lutosławskiego, a znany także ze swojej przynależności do najzaciekłejszej gwardji tegoż p. Piłsudskiego, wreszcie poseł Marek, jeden z głównych sprawców ponurych wypadków listopadowych.

Ci panowie wystąpili w roli oskarżycieli. Aby zrozumieć co w tem się mieści, należy pamiętać, że powstanie rządu polskiej większości wiąże się z ustąpieniem z armji p. Piłsudskiego i z przerwaniem jego „bajecznej karjery“. Stąd nienawiść piłsudczyków do rządu narodowego wysunęła się na czoło. Stąd elementy najbardziej p. Piłsudskiemu oddane znalazły się w pierwszym szeregu oszczerców b. rządu polskiej większości, a zwłaszcza ministra skarbu tego rządu posła Kucharskiego.

I zaiste dziwny, a równocześnie jakże znamienny splot zdarzeń ujawniły ostatnie dni w naszem życiu politycznem. Wódz lewicy p. Piłsudski kończy się ostatecznie, rwie swoją zręcznie zainscenizowaną legendę, likwiduje się i poniża w kale plugawych słów. Historja sześcioletniej blagi, pozy, zaciekłości partyjnej bezprzykładnej, pychy i nieodpowiedzialnej megalomanji, kończy się bezpowrotnie w niesławie.

Zrozumieć łatwo, że na tle powyższej sytuacji, wielbiciele splugawionej legendy dokładali starań, aby wygrać atut ostatni: niedopuścić do właściwej oceny w społeczeństwie idei i zasług obozu narodowego, w starciu z którymi wódz ich został pokonany, i odsłoniwszy w przystępie szczerości swe właściwe oblicze moralne stoczył się w odmęt haniebnej kompromitacji.

Wczoraj został wytrącony z rąk lewicy i gwardji „skończonej wielkości“ i ten ostatni atut.

Niepoczytalny wniosek o oddanie b. ministra skarbu Kucharskiego upadł. I nic tu nie znaczy, że wniosek ten skupił pokaźną ilość głosów, głosów partyjnych przeciwników posła Kucharskiego, którzy chcieli odbyć na nim sąd, sąd rozumie się partyjny. Jest śmiesznem, gdy Sejm pretenduje do roli sędziego, bo przecież każda decyzja Sejmu o charakterze sądu jest tylko aktem pewnego rodzaju gwałtu jego większości nad mniejszością. Aby tego rodzaju akty partyjne uniemożliwić konstytucja przewiduje dla oddania ministra przed Trybunał większość kwalifikowaną trzech piątych przy obecności połowy ustawowej liczby członków Sejmu. Wniosek posła Moraczewskiego nie tylko nie zdobył takiej większości, ale skupił jak powiedzieliśmy tylko partyjnych przeciwników byłego rządu polskiej większości.

Upadek wniosku p. Moraczewskiego oznacza kompromitację lewicy i jest zakończeniem oszczerczej kampanji, która trwając od roku zakłócała nasze życie polityczne, a dla lewicy stanowiła doskonały żer. To jest dodatni wynik ostatnich dni, który zbiega się szczęśliwym trafem z upadkiem ostatecznym lewicowej wielkości.

Są więc w naszem życiu politycznem i pomyślne objawy!

———ooo———

Odrzucenie wniosku posła Moraczewskiego
w t. zw. sprawie żyrardowskiej

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.) Obrady sejmowe we wtorek przeciągnęły się znacznie poza godzinę 10-tą wiecz. Grupy umiarkowane usiłowały odrazu jeszcze w ciągu wtorku załatwić sprawę żyrardowską. Jednakże wobec zażądania posłów włościańskich wniosek o bezpośrednie obrady został odrzucony, tak, że obrady przeciągnęły się na środę rano.

Punktem kulminacyjnym całości obrad było wystąpienie posła **Dobrzańskiego,** które wywarło bardzo **silne wrażenie na izbie.** Usiłował je w środę obalić poseł Marek, jednakże wywody jego par excellence adwokackie nie zdołały osłabić wrażenia mowy poprzedniej. Dyskusja środowa nie stała zupełnie na wysokości zadania. Poseł **Ballin** (z grupy Wojewódzkiego) stawał w obronie Petlury i Petlurowców. **Hrudzki** (ukrainiec) usiłował postawić w stan oskarżenia **wszystkie rządy i wszystkich ministrów polskich. Poznański** (Bydlista) przy tej sposobności załatwił wszelkie porachunki z „Piastowcami“. W imieniu Klubu P. S. L. „Piast“ poseł **Brodacki** złożył oświadczenie, że ponieważ wnioski Klubu, zmierzające do wyświetlenia sprawy, nie zostały uchwalone, przeto Klub wstrzymuje się od głosowania. Bardzo duże wrażenie wywarło oświadczenie przewodniczącego komisji żyrardowskiej posła **Romockiego** (Ch. D.), który oświadczył, że jako przewodniczący komisji:

nabrał wewnętrznego niezbitego przekonania, że inicjatorom całej akcji chodzi o pewne atuty polityczne i o ściganie przeciwnika politycznego.

Poseł **Chełmoński** (Z. L. N.), odpowiadając posłowi Markowi, oświadczył, że **istnieje wielka różnica pomiędzy żądaniem Sejmu wydania posła Marka za jego wystąpienie listopadowe,** a obecną **dyskusją.** O ile tam, jak się wyraził śp. ks. Kazimierz Lutosławski, chodziło Sejmowi o to, aby poseł Marek mógł się oczyścić ze wszystkich zarzutów, to o tyle, o ileby Sejm powziął jakąś uchwałę w sprawie min. Kucharskiego, musiałby występować przed trybunałem stanu w charakterze oskarżyciela p. Kucharskiego.

Zarządzono **imienne głosowanie, którego wynik ogłoszono o 2 i pół popołudniu.** Za wnioskiem posła Moraczewskiego głosowała **cała lewica** od N. P. R. na lewo, 175 głosami przeciwko Z. L. N., Ch. D., Klub Katolicko-Ludowemu i grupie ks. Lkowa **tj. 139 głosom.** 32 Piastowców oddało białe kartki. Ponieważ brak było kwalifikowanej większości trzy piąte głosujących, przeto **wniosek o postawienie b. ministra przemysłu i handlu przed trybunał stanu upadł.**

Likwidacja wczorajszego incydentu na Komisji budżetowej.

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). Wskutek rannego posiedzenia środowego Sejmu, nie mogło przyjść do obrad niektórych komisji. Dlatego też dopiero popołudniu zebrała się **komisja budżetowa** dla załatwienia **sprawy wtorkowego incydentu.** Na posiedzeniu komisji poseł **Jaroszyński** (Ch. N.) powtórzył swoje poprzednie motywy, podkreślając, że stoi w dalszym ciągu na stanowisku jednomiesięcznego budżetu. 12 głosami lewicy i Ch. D. przeciwko 8 głosom dokonano reasumcji uchwały wtorkowej. Wówczas pos. **Diamand** (PPS.) zgłosił wniosek o uchwałę 3-miesięcznego budżetu. Pos. **Rymar** (Zw. L. N.) **wypowiedział się za 2-miesięcznym.** Premjer **Grabski** oświadczył, że nie przywiązuje wagi do uchwały 2, czy 3-miesięcznego prowizorjum. Pos. **Rymar** zgłosił deklarację tej treści, że **z uchwałą jedno, czy 2-miesięcznego prowizorjum Z. L. N. nie łączy kwestji zaufania, czy braku zaufania dla Rządu.** Związek uważa, że uchwalenie dłuższego prowizorjum wymaga szeregu poprawek do projektu ustawy i wcześniejszego załatwienia dodatkowych ustaw skarbowych, które z Senatu mają dopiero wrócić do Sejmu, a różnią się w sumie 200 kilkunastu miljonów między sobą. Nie wiadomo przeto, jaka suma ma być podstawą prowizorjum budżetowego. Wobec tego głosować będzie za 2 miesiącami. Wniosek posła **Rymara** upadł. **Prowizorjum 3-miesięczne uchwalono głosami lewicy i Ch. D., t. zn. 12 głosami przeciw 8 głosom.** Poseł **Rymar** zastrzegł sobie ewent. wniesienie votum mniejszości na plenum Sejmu. Pan premjer **Grabski** zapowiedział, że **w piątek przy budżecie ministerstwa skarbu wygłosi obszerne ekspose, w którem scharakteryzuje stan gospodarczy Państwa.** Następnie poseł **Śliwiński** (Związek chłopski) zaczął omawiać budżet Sejmu i Senatu oraz budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obrady nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie **komisji wojskowej** nad ustawą o **najwyższych władzach wojskowych.** Na posiedzenie przybył minister **Sikorski.** Pozostający w opozycji poseł **Miedziński** (Wyzwolenie) zgłosił **wniosek, aby z projektem ustawy przejść jeszcze raz przez pierwsze czytanie wobec zgłoszonych przez Rząd poprawek.** Była to, oczywiście demonstracja przeciwko ministrowi, jednakże komisja się do tego wniosku nie przychyliła, poczem min. Sikorski zabrał głos, aby projekt swój umotywować.

Nowy napad wielkiej uzbrojonej bandy na Wołyniu.

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). **W tych dniach banda, złożona z 30 ludzi uzbrojonych w karabiny ręczne i maszynowe, dokonała napadu na majątek Zagórce w powiecie krzemienieckim, będący własnością posła sejmowego Zienickiego. Majątek ten leży o 3 km od granicy. Po otoczeniu majątku, banda uprowadziła 20 koni, wozy i uprząż, nie niszcząc zabudowań. Zarządzony pościg nie wydał rezultatów, zanim bowiem otrzymano wiadomość o napadzie, banda uciekła za kordon.**

———xox———

O STAN WYJĄTKOWY NA ZIEMIACH WSCHODN.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Zakończono dyskusję nad stosunkami, **panującymi na ziemiach wschodnich.** Komisja administracyjna zbierze się w czwartek. Po przemówieniu min. **Thugutta,** który przedstawi politykę Rządu w tej dziedzinie, nastąpi **głosowanie.**

W obronie pracującej inteligencji

Stabilizacja urzędników.

Prace wstępne. — Termin stabilizacji. — Warunki. — Ustabilizowani, prowizoryczni, kontraktowi.

Warszawa, 17 grudnia.

Z najbardziej kompetentnego źródła otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Termin stabilizacji urzędników nie został jeszcze definitywnie ustalony. Stabilizację, rzecz prosta, musi poprzedzić zaszeregowanie stanowisk urzędniczych, czyli **ustalenie ostateczne etatów tych stanowisk i przywiązanie do nich stopni służbowych. Płynność organizacji urzędów utrudnia tę pracę. Nie zdecydowano dotąd, jaka ilość urzędników będzie potrzebna na poszczególnych stanowiskach**, co sprawia, że **rząd nie może jeszcze przystąpić do stabilizacji.** Sprawę tę ma załatwić wkrótce specjalna komisja, powołana w tym celu przez Radę ministrów. Ustali ona ostatecznie wykazy stanowisk urzędniczych dla całej administracji państwowej. **W większości ministerjów wykazy etatów są już ustalone.** Komisja ukończy swą pracę przed końcem r. b., wobec czego **rząd będzie mógł dokonać stabilizacji w pierwszym kwartale przyszłego roku.**

W granicach wykazów, sporządzonych przez komisję, a zatwierdzonych przez Radę ministrów, **stabilizacja obejmie tych tylko urzędników, którzy odpowiadają warunkom, zawartym w rozporządzeniu Rady ministrów z dnia 26-go czerwca 1924 r.** (Dzien. Ust. Rzplitej Pol. Nr 64).

Zasadniczym warunkiem stabilizacji każdego urzędnika w służbie państwowej **jest złożenie egzaminu państwowego,** przewidzianego przez wspomniane rozporządzenie Rady ministrów. **Władze wyższe mogą wszakże zwalniać poszczególnych urzędników od tego obowiązku.**

Ilość ustabilizowanych urzędników nie będzie wyższa od ilości etatów. Ci urzędnicy, którzy czy to z braku etatów, czy też niedostatecznych kwalifikacji, nie będą ustabilizowani, **będą mogli nadal pełnić swoje funkcje w charakterze urzędników prowizorycznych lub kontraktowych.** Nie jest wykluczone, że w razie potrzeby rząd w pewnych wypadkach **powiększać będzie etaty urzędnicze i liczbę ustabilizowanych posad.**

Jak wiadomo, ustawa o służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 21) wymienia trzy kategorje urzędników państwowych: 1) stałych, korzystających z pełni praw urzędniczych, między innemi z prawa nieusuwalności, to znaczy, że orzeczenie o usunięciu danego urzędnika zapaść może jedynie w drodze postępowania dyscyplinarnego; 2) prowizorycznych, czyli takich, których stanowiska mogą ulec redukcji; 3) kontraktowych, związanych z urzędem umową o charakterze prawno-państwowym.

Stabilizacja dotknie z pewnymi wyjątkami pierwszej kategorji urzędników. Jest możliwe, że w niektórych urzędach procent ustalonych stanowisk będzie w rezultacie niski, gdy w innych, lepiej zorganizowanych, sięgać będzie o 100 procent.

Handel Polski z zagranicą.

Rozpoczęcie rokowań polsko-czeskich o traktat handlowy.

Od korespondenta „Gońca Krakowskiego".

Warszawa, 17 grudnia.

W dniu 16 bm. o godz. 11-ej **rozpoczęły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rokowania polsko-czeskie o zawarcie traktatu handlowego.** Ze strony czeskiej udział w rokowaniach biorą: p. minister **Dvorzaczek**, jako przewodniczący delegacji czeskiej, wraz z posłem czeskim w Warszawie, dr. **Fliederem** oraz kilkunastu ekspertami i urzędnikami. Ze strony polskiej pp. dyrektor departamentu **Tennenbaum** wraz z p. **Kasperskim**, konsultantem Min. Przemysłu i Handlu do spraw traktatowych, oraz urzędnicy poszczególnych ministerstw.

Rokowania zagaił minister **Kiedroń** krótkiem przemówieniem, w którem powitał obecnych przedstawicieli czecho-słowackich i wyraził nadzieję, że na tle wstępnych rokowań praskich pertraktacje potoczą się szybko i doprowadzą do zawarcia traktatu.

Na przemówienie to odpowiedział p. minister **Dvorzaczek**, poczem minister Kiedroń oddał przewodnictwo w ręce dyr. **Tennenbauma** i opuścił salę.

Po przystąpieniu do obrad **dokonano wyboru dwóch komisyj: kolejowej oraz weterynaryjnej. Komisja weterynaryjna odroczyła się na czas przedświąteczny,** zaś **komunikacyjna przystąpiła zaraz do obrad,** przyczem w obradach jej ze strony polskiej wziął udział dr. B. Chrodkiewicz, naczelnik wydziału w Min. Kolei. Plenarne posiedzenie delegacji odłożono do 17 bm. przedpołudniem. **Rokowania toczyć się będą w ciągu bieżącego tygodnia, poczem ze względu na okres świąteczny zostaną odroczone do stycznia.**

Równocześnie z rokowaniami o traktat handlowy toczyć się będą rokowania o układy: polityczny, prawny, kolejowy i inne, przyczem **niektóre z nich odbywać się będą w Pradze, gdzie w imieniu rządu polskiego występować będzie poseł polski w Pradze, p. dr. Lasocki.**

Ze stolicy Polski.

RADA TRAKTATOWA PRZY MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

(Od własnego koresp. „Gońca Krak.")

Warszawa, 17 grudnia.

Zgodnie z wielokroć wyrażanemi życzeniami sfer gospodarczych co do utworzenia ciała opinjodawczego w sprawach traktatów handlowych, **Min. Przem. i Handlu opracowało regulamin Rady Traktatowej, która ma się składać z 20 członków ze sfer gospodarczych kraju.** Rada Traktatowa w myśl regulaminu ma charakter doradczy w zakresie polityki traktatowej i zbierać się będzie według uznania przewodniczącego lub na wezwanie ministerstwa. Minister przemysłu i handlu mianował przewodniczącym Rady p. prof. St. Okólskiego, przewodniczącego Komitetu Celnego, zastępcą zaś jego p. Zygmunta Plucińskiego. Członkowie Rady w liczbie 18-stu powołani zostaną ze wszystkich dziedzin przemysłu i handlu.

Pionierzy ideji Trockiego.

LIKWIDACJA BIURA CENTRALNEGO KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W WARSZAWIE.

Wykrycie „archiwum" druków komunistycznych.

Warszawa. (AW). **Władze wykryły archiwum dokumentów komunistycznych w piwnicy na jednej z dalszych ulic.** Archiwum obejmowało zbiór dokumentów centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej, oraz związku młodzieży komunistycznej. **Kierowników i organizatorów aresztowano.**

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

LEKCJA CHEMJI.

Profesor: Te cztery pierwiastki: węgiel, który się oznacza C, tlen przez O, wodór H i azot N, łatwo możecie zapamiętać, myśląc o nazwisku Cohn.

Moryc: Panie profesorze, a z jakich pierwiastków chemicznych składa się nazwisko Hanftwurcel?

DZIWY NAUKI.

Z tajników duszy.

PRZEMIESZCZENIE ZMYSŁÓW.

I.

Dusza ludzka zawiera tyle ciemnych, a jednocześnie tak bardzo ciekawych problemów, iż siłą rzeczy uczeni musieli skierować swoje badania i w tym kierunku. Prawda, zagadnienia, o których będzie mowa, nie są nowe, gdyż poruszali je w ten lub inny sposób lekarze, magnetyzerzy filozofowie i inni myśliciele wieków ubiegłych. Obserwacje ich, a zatem i wnioski nie były jednak poprawne, należało więc poddać cały materjał nagromadzony ponownemu rozpatrzeniu.

Jednem z takich zagadnień jest sprawa tak zw. przemieszczenia (transpozycji) zmysłów, o czem będzie mowa w fejletonie obecnym.

Słynny uczony włoski, Dr Cesar Lombroso, opisuje w swem dziele „Hipnotyzm i Spirytyzm" fakt następujący:

W 1882 r. zawezwano go, jako lekarza, do chorej S. C. Panna S. C. miała lat 14, odznaczała się inteligencją i życiem czynnem, była doskonale zbudowana, lecz, niestety, w okresie dojrzewania płciowego popadła w histerję. Wśród różnych objawów histerycznych na szczególną wzmiankę zasługują u chorej ataki somnambuliczne, gdyż im towarzyszyły zwykle wzmożona działalność, wzruszeniowość i rozmaite zmiany charakteru.

Po atakach somnambulicznych S. C. traciła wzrok, lecz, rzecz dziwna, „widziała" końcem nosa lub uchem. W tych warunkach mogła czytać list, odróżniała cyfry itp. To samo dotyczyło zmysłu powonienia. Gdy jej podsuwano pod nos amoniak lub jakiś inny płyn przykry, nie reagowała wcale. Skoro jednak taką substancję przykrą, nawet w bardzo silnem rozcieńczeniu zbliżano do jej brody, kolana lub stopy, zachowywała się, jakgdyby doznawała bardzo nieprzyjemnych wrażeń powonieniowych.

W danym przypadku mamy do czynienia z tak zwanem „przemieszczeniem zmysłów". Fakty, należące do wspomnianego „przemieszczenia" były znane już dawniej.

W 1783 r. słynny lekarz Petetin, znany również z wielu cennych prac naukowych, opisuje następujący przypadek: Pewna młoda i dobrze zbudowana kobieta, do której go zawezwano, leżała zupełnie nieprzytomna. Ciało jej było całkiem zimne, oddech i bicie serca prawie niedostrzegalne. Obecni sądzili, że kobieta owa umarła. Kiedy Petetin podniósł jej rękę, ta zatrzymała się w nadanem położeniu. Była to więc katalepsja. Po pewnym czasie chora zaczęła śpiewać. Zniecierpliwiony jej bezustannym śpiewem, Petetin wykrzyknął: „Co za nieszczęście, że nie mogę tej kobiety skłonić do milczenia!" Gdy wymawiał te słowa, fotel, na którym siedział, nieco się usunął i lekarz upadł na podpiersie chorej. Chora w tym momencie jakby się zbudziła z odrętwienia i rzekła: „Nie gniewaj się doktorze, przestanę śpiewać, jeżeli ci się to nie podoba". Ponieważ pacjentka do tej pory (t. j. podczas ataku kataleptycznego) nic nie słyszała, co do niej mówiono, wszyscy sądzili, że słuch odzyskała na nowo. Kiedy jednak zaczęto do niej mówić, znowu nic nie słyszała. Krzyczano jej nad uchem. Petetin mówił do niej przez lejek, lecz napróżno — była zupełnie głucha. Skoro jednak lekarz nachylił się i zaczął mówić do dołka sercowego, chora wzdrygnęła się i prosiła, aby mówiono ciszej, po pewnym czasie chora znowu zaczęła śpiewać. Petetin położył wtedy swą rękę poniżej jej piersi i zapytał: „Dlaczego pani ciągle śpiewa?" — „Śpiewam — odpowiedziała, — żeby zapomnieć o strachu, jaki mnie ogarnia. Ja teraz ciągle patrzę w siebie i wszystko widzę, co się we mnie dzieje. Widzę, jak serce bije, jak się kurczy najprzód jego część górna, później — dolna, widzę, jak krew odpływa dwoma kanałami" itd. (patrz o tego rodzaju auto-skopji ciekawą pracę prof. dra Soliera „Autoscopie interne", Alcan).

Dopóki Petetin trzymał rękę na jej podpiersiu, słyszała wszystko dobrze, niezależnie od tego, czy mówiono do ucha, ręki lub nogi. Z chwilą jednak, kiedy rękę oddalał, nawet na bardzo małą odległość, słuch zaraz ustawał.

Analogiczną, nieporównanie ciekawszą obserwację podał Józef Frank, profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Chorą, prócz J. Franka, badali także profesorowie Jędrzej Śniadecki i Nieszkowski (prof. chirurgji).

Pacjentka Franka, gdy dostawała ataku kataleptycznego, połączonego z ekstazą, śpiewała, podobnie, jak i chora Petetina, wykonywała najróżnorodniejsze gesty, lecz nic nie słyszała, gdy ktoś z obecnych mówił jej do ucha. Słuch jednak wracał, skoro mówiono do jej podpiersia, albo jeżeli przyłożono do ucha pręt żelazny długości mniej więcej jednego metra i mówiono na drugim końcu. Kiedy Frank położył jej na dołku sercowym chustkę, zmaczaną w wodzie z cukrem i zapytał następnie, co ma na podpiersiu, odrzekła: „wodę z cukrem".

„Skąd pani o tem wie" — zapytał dalej. — „Czuję" — odpowiedziała — „coś ciepłego i mokrego, coś, co mi z piersi do ust wstępuje, wywołując uczucie słodyczy. Gdyby mi położono chustkę, zmaczaną w wodzie z cukrem, na wierzchołku głowy, mogłabym i w ten sposób rozpoznać cukier." Kiedy Berkman i Śniadecki położyli jej pod piersiami chustkę, zmaczaną w wodzie słonej, twarz chorej zaczęła wyrażać cierpienia i ból. Mówiła, że czuje pod piersiami ucisk, że coś ją gniecie, lecz nie mogła rozpoznać, co to jest takiego.

(Dok. nast.)

Z za kulis intendantury w Złoczowie.

SAMOBÓJSTWO MAJORA PRZEZ OTRUCIE.

Aresztowanie dwóch oficerów w związku z nadużyciami w Urzędzie gospodarczym w Złoczowie.

Lwów. (AW). 14-go bm. **przybyła do Urzędu gospodarczego w Złoczowie komisja śledcza,** wysłana przez dowództwo okręgu korpuśnego Nr 6 we Lwowie.

Komisja wykryła w urzędzie nadużycia.

W związku z tem **władze wojskowe aresztowały dwóch oficerów,**

trzeci zaś, w randze majora, z obawy przed aresztowaniem popełnił samobójstwo przez otrucie się.

Orgje bandytyzmu w Polsce.

UCZESTNICY NAPADU NA POCIĄG POD LEŚNĄ PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Warszawa. (AW). W trzeciem dniu rozprawy sądu doraźnego o napad na pociąg pod Leśną **zeznawał kierujący pościgiem za bandytami.** Zeznania wypadły przedewszystkiem **obciążająco dla głównego oskarżonego, Krawczuka, który przyznał się w śledztwie do winy, a obecnie zeznania swoje cofnął.**

Nasza emigracja

O POLSKĄ POLITYKĘ EMIGRACYJNĄ.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 17 grudnia.

Osiedla polskie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

W tych dniach powrócił do Warszawy z Ameryki Północnej p. Wojciech **Szukiewcicz,** członek Państwowej Rady Emigracyjnej oraz przedstawiciel Polskiego Tow. Emigracyjnego. P. Szukiewicz, który odbywał podróż przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagr., **spędził 16 miesięcy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w celu poznania obecnego stanu osiedli polskich w Ameryce Północnej i zagadnienia wychodźczego z amerykańskiego punktu widzenia.** Również celem podróży było **naszkicowanie planu polskiej polityki wychodźczej.** P. Szukiewicz informuje obecnie miarodajne czynniki rządowe o wynikach swoich spostrzeżeń. P. Szukiewicz **zwiedził między innemi osiedla polskie w Chicago, Pittsburg, Detroit, Montreal, Kanadę, Nowy York, oraz świeże kolonje w prowincji Quebeec.**

Zdobycze lotnictwa.

LECĄ DOOKOŁA ŚWIATA

Lotnicy holenderscy.

Haaga. (Tel. pryw.). Holenderscy lotnicy przygotowują się do lotu naokoło świata. Samoloty będą miały po dwóch ludzi załogi. Na czele ekspedycji stanie prawdopodobnie porucznik-pilot Zoppen.

Propaganda książki.

KSIĘGARNIA SAMOCHODOWA.

Idąc za przykładem Ameryki, największy dom towarowy szwedzki, „Nordiska Kompaniet" w Sztokholmie, puścił w ruch pierwszą w Europie **księgarnię samochodową,** która będzie objeżdżała cały kraj, a przedewszystkiem wszystkie centra przemysłowe.

Na samochodzie tym będą znajdowały się w pierwszym rzędzie tanie „bibljoteczki dla wszystkich", a następnie dzieła kosztowniejsze do nabywania na raty. Kierownik zaś wędrownej księgarni będzie udzielał wszelkich porad z dziedziny wyboru podręczników dla samouków oraz dzieł z zakresu literatury szwedzkiej i zagranicznej w przekładach.

Warto, aby i u nas pomyślano o czemś podobnem!

Świat kobiet.

Adwokatki paryskie.

Adwokatki w Polsce są jeszcze białymi krukami. Od paru lat zaledwie wolno im występować w roli obrończyń przed sądami Rzeczypospolitej. Dość osobliwe, że **Francuski,** które dotychczas nie mają praw politycznych i **bardzo są upośledzone w dziedzinie praw cywilnych, liczą już spore zastępy praktykujących adwokatek** i mają już swe tradycje przeszło dwudziestoletnie w tym zawodzie.

W roku 1900 feministki francuskie cieszyły się wielkim sukcesem. Rząd Vivianiego przeprowadził w parlamencie ustawę o **dopuszczeniu kobiet do adwokatury.** Przedtem wolno im było studjować prawo i składać egzaminy. lecz droga do praktyki była zamknięta.

Dzisiaj w Paryżu praktykuje sto adwokatek, na prowincji niemal drugie tyle. Występują przed sądami wszelkich instancyj, a z natury rzeczy **interesują** się bardzo sprawami sądów dla nieletnich. I oczywiście **na terenie ustawodawstwa walczą o równouprawnienie kobiet.**

Głowa adwokatek paryskich, pani **Maria Vevone,** adwokatka sądu apelacyjnego, członkini towarzystw naukowych, **jest przewodniczącą Ligi uprawnienia kobiet we Francji i podpisuje świetnie redagowane pismo „Prawo kobiet"** (Le Droit des Femmes).

Mówiąc o adwokatkach paryskich, nie wypada przemilczeć, że **jest wśród nich parę Polek. Jedna z nich specjalnie zajmuje się sprawami polskich wychodźców,** broniąc ich dzielnie i z poświęceniem przed trybunałami francuskimi.

—xox—

Listy z kraju.

Akademja poselska w N. Sączu.

(Od własnego korespondenta).

Nowy Sącz, 16 grudnia.

W dniu 14 bm. odbyła się w sali Sokoła w Nowym Sączu, staraniem miejscowego Oddziału Z. L. N., **Akademja poselska z udziałem posłów: prezesa Jana Zamorskiego, Józefa Matłosza i Ludwika Jachymiaka.** Przybyłych posłów przedstawił publiczności prezes Oddziału **Mika.**

Akademję zagaił poseł **Jachymiak,** poczem poseł prezes Jan **Zamorski** wygłosił świetne przemówienie na temat odrodzenia gospodarczego Polski, które zebrani, bez różnicy zapatrywań politycznych z głębokiem przejęciem wysłuchali. Już dawno Nowy Sącz nie gościł w swoich murach tak wspaniałego mowcy, a zarazem doskonałego znawcy naszego życia gospodarczego. Następnie przemawiał poseł Józef **Matłosz,** przedstawiając sytuację wewnętrzną, sprawy kresowe oraz skreślił idee przewodnie Zw. Lud. Narod.

Na Akademję przybyli również przywódcy i członkowie tut. P. P. S., zachowujące się naogół bardzo przykładnie prócz kilku, którzy do przemówienia posła Matłosza wtrącali głupie uwagi i docinki. Skoro jednak ogół publiczności energicznie przeciw temu zaprotestował — uciekli, a jeden z głównych pepesowskich menerów, Bielat, ostentacyjnie wyszedł z sali i myślał, że i inni „towarzysze" z nim wyjdą — niestety omylił się bardzo! Zostali i w całem skupieniu i cichości wysłuchali wysoce patrjotycznego przemówienia posła Matłosza do końca.

Tłumnie zebrana publiczność gorącemi oklaskami dziękowała posłom za przybycie, poczem rozeszła się do domów, wzmocniona na duchu i przepojona hasłami i ideami Zw. Ludowo-Narodowego.

Tow. „Rozwój" w Sączu działa.

Nowy Sącz, 17 grudnia.

Żydowscy (bo katolickich niema) handlarze ryb w Nowym Sączu sprzedają karpie **po 6 złotych za 1 kg.** Ponieważ w Krakowie ryby te są po 3 zł. 50 gr. za 1 kg., ze względu na zbliżający się okres świąteczny, by umożliwić ludności chrześcijańskiej tańsze nabycie ryb, **odniósł się miejscowy Zarząd Tow. Rozwój do tut. Starosty z prośbą, by położył kres tej lichwie.**

Czyż spożywanie ryb ma być jedynie żydom dostępne?

Starosta miejscowy. p. **Kępiński obiecał słuszne żądania Tow. Rozwój uwzględnić i ceny ryb odpowiednio obniżyć!**

Wybitni politycy współcześni.

Nowy prezydent Konfederacji Helweckiej.

Gorący katolik prezydentem Szwajcarji.

Świeżo obrany **prezydentem Szwajcarji p. Rary,** jest jedną z najwybitniejszych osobistości, jakie na to stanowisko powołano w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

P. Mury. liczący lat 48, pochodzi **z kantonu Frybur skiego,** gdzie we wsi Albenve ojciec jego był rolnikiem. Ukończywszy wydział prawny Uniwersytetu fryburskiego, studjował następnie w Monachjum i Berlinie i został w 1906 roku adwokatem we Fryburgu. Już w r. 1912 wszedł p. Mury w skład rządu kantonalnego i dzięki swemu nadzwyczajnemu tempe ramentowi stał się najwpływowszą osobistością kantonu Fryburskiego i **szefem partji katolickiej.**

W roku 1914 wybrano p. Mury członkiem **Rady narodowej,** gdzie od samego początku występował energicznie **w obronie powagi władzy.** Podczas generalnego strajku w r. 1918 należał do tych, co domagali się zupełnej kapitulacji strajkujących, czem **ściągnął na siebie gwałtowną nienawiść socjalistów.**

Wybrany w r. 1919 członkiem **Rady Związkowej,** wzmocnił tam **żywioł katolicki,** który po raz pierwszy reprezentowany jest przez dwóch jej członków — drugim jest p. **Motta.** W Radzie związkowej otrzymał on **kierownictwo sprawami finansowemi,** które znajdowały się wówczas **w stanie fatalnym.** Udało mu się jednak — podobnie, jak u nas p. Grabskiemu — doprowadzić je do ładu, tak, że **budżet Szwajcarji na rok 1925 zamknięty został bez niedoboru,** a **na** rok 1926 przewidzianą jest ostateczna amortyzacja długu mobilizacyjnego z czasów wojny światowej.

P. Musy, **gorący katolik,** szczyci się tem, że **jest** z pochodzenia góralem-rolnikiem, przywiązany **jest** bardzo do gór, a najulubieńszą jego rozrywkę stanowi polowanie na kozice w Alpach fryburskich.

Rzeczy wesołe.

Psychologja zakochanych.

Z zewnętrznych wyglądów bardzo często można poznać zawód ludzi. Również można poznać i ich stan wewnętrzny.

Proszę! Idzie elegancko ubrany młodzieniec, wychuchany na dziesiątą stronę. Napewno podkochuje się w jakiejś damie i nie może zdobyć serca i rączki! Nie pomaga ani nowy garnitur, ani fryzurka ułożona, ani cały syfon perfumeryj, wód kolońskich i innych smarów pachnących. Kwiatek przy boku, bukiecik w dłoni i uśmiech Jowisza.

— Kolega gdzie? — zapytuję, celem sprawdzenia teorji.

— Powiadam ci, śliczna kobieta! Ale ani rusz!

Za parę miesięcy spotkałem go zmiętego, niewyspanego, zblazowanego do ostatniego guzika.

— Zostałeś przyjęty!? — krzyczę radośnie na ten widok.

— Tak! — potwierdził zdziwiony. — A skąd o tem wiesz!?

— Psychologja, proszę ciebie! Właśnie studjuję psychologję! Widzę po tobie, że zostałeś przyjęty, żeś wogóle już był szczęśliwy i zdobyłeś serca z obiema rękami i wogóle całą damę! Co więcej, widzę, żeś jej syt i z lubością puściłbyś ją w trąbę! Widzę...

Mój przyjaciel rozdziawił na oścież trąbę i wycedził zdziwiony:

— Z czegóż to wszystko widzisz do djabła?

— Z twojego ubrania!

— Jak?

— Tak! Człowiek, który się stara o kobietę, **jest** zawsze elegancko ubrany. Gdy się bardzo stara o kobietę, to kobieta elegancko ubrana, a on mniej. A gdy ją już zupełnie zdobędzie, to kobieta staje się wytwornisią, a mężczyzna wygląda akurat, jak ty! Elegancki zatem mężczyzna stara się zawsze o kobietę, ale nigdy jej nie zdobywa. Ona go musi zdobywać!

— Mój drogi! A w małżeństwie?

— Akurat to samo! Im wytworniejsza dama, tem ma więcej zmiętego męża! Miłości małżeńskiej wystarcza skromny szlafroczek, a im ktoś więcej się poza szlafroczkiem wystraja, tem o większych zdobyczach myśli?

Mój przyjaciel skorzystał z mojej rady, wziął i ożenił się i co jakiś czas kupuje żonie same szlafroczki, wskutek czego powrócił znów do eleganckiego stanu.

J. Lasoń.

(„Polska Zbrojna").

Ujecie drugiego sprawcy mordu pod Krzeszowicami.

W związku z głośnem napadem rabunkowym na pociąg osobowy pod Krzeszowicami, organa krak. policji śledczej aresztowały wczoraj w Katowicach drugiego bandytę, Fraciszka Bróga, który dokonał wspólnie ze swym bratem mordu rabunkowego na osobie zegarmistrza Dobrzańskiego. Franciszek Bróg usiłował przez Katowice zbiec za granicę. Obaj bandyci bracia staną w najbliższych dniach przed sądem doraźnym.

Jak się dowiadujemy, władze sądowe ze względu na coraz częstsze wypadki mordów rabunkowych wydały energiczne zarządzenia. Bandytom grozi kara śmierci.

Dyrektor kursów seminarjalnych gwałcicielem uczenic.

Kraków, to nadzwyczaj romantyczne miasto: pozornie ciche, zdawaćby się mogło, że mieszkańcy jego spokojni, codzienni zjadacze chleba. **Tymczasem to fałsz i pozór.** Przypadek lub fatalna nieostrożność uchyla częstokroć kotarę tajemnic i skandali tego **bogobojnego** miasta.

Skandal, który zdarzył się w ostatnich dniach, rzuca **ponure światło** na rozluźnienie obyczajów wśród szkolnej, **specjalnie żeńskiej** młodzieży. Kursują w naszem mieście z ust do ust **poważnych osób** pod słowem „grobowej tajemnicy" i od usteczek do usteczek figlarnych uczenic wprost skandaliczne historje.

Dyrektor jednego z krakowskich kursów seminaryjnych, **p. R.,** wykorzystując swoje stanowisko i **„wpływy",** zwabiał potstępnie uczenice swoje **i uwodził je.** Ofiarą tego romantycznego, lewicowego pedagoga, padło sześć uczenic. Rezultat smutny: **cztery uczenice już porodziły** (zapewne przyszłych pedagogów), **zaś dwie są w brzemiennym stanie.**

Pan R. widząc, że cały ten skandal nie da się ukryć, **uciekł z Krakowa,** by znów w innym mieście, zapewne już za granicą, prowadzić dalej swą **„pracę pedagogiczną".**

Jak się dowiadujemy, pan ten był poprzednio, nim objął stanowisko kierownika kursów w Krakowie, już **w innem mieście kierownikiem szkoły,** i to pod innem nazwiskiem, gdzie również w **tajemniczy** sposób zniknął, by wypłynąć w Krakowie. Pan R. miał już kilka żon, które jednak ze względu na romantyczne życie swego męża porzuciły go. Zachodzi pytanie, które nazwisko tego pana jest prawdziwe i jakie właściwie są fachowe kwalifikacje tego „pedagoga", starającego się nawet na krakowskim Uniwersytecie o katedrę profesorską?

Jak słychać, w związku z tym skandalem krak. kuratorjum szkolne cofnęło poprzednie zarządzenia, by szkoły żeńskie obsadzać kierownikami i zarządziło zajmowanie tych stanowisk na przyszłość tylko przez kobiety. Do homoseksualnych skandali krakowskich przybywa jeszcze jeden kwiatuszek, wyrosły na naszym bruku.

Tak to pod opieką lewicowych „działaczy" wychowuje się młodzież polska.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Bolszewicy".
Piątek: „Zwiastowanie".
Sobota: „Hidalla".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł.: „Krysia leśniczanka" — wieczorem: „Hrabina Marica".
Niedziela popoł.: „Krysia leśniczanka" — wieczorem: „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Myśl".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Dwie dziewczynki Paryża", druga serja pt. „Lilje burzą złamane".
Reduta: „Gród szatana", sensacyjny film amerykański.
Ponalto: „Szympans jako Boy", komedja w 2 aktach.
Sztuka: „Przemytnicy z eleganckiego świata". W roli głównej Bruno Kastner.
Uciecha: „Sen szczęścia", wielki dramat sensacyjny.
Wanda: „Tragedja zawiedzionej miłości", dramat życiowy z uroczą Marją Jakobini.
Warszawa: „Dzieje grzechu", według znanej powieści St. Żeromskiego. Całość w 1 programie.
Zachęta: „Sen szczęścia", wielki dramat sensacyjny.

MSZE PASTERSKIE, wedle zarządzenia Ks. Ordynarjatu Biskupiego w Krakowie, odprawiane będą tego roku, lecz tylko w kościołach parafjalnych.

ŚWIĄTECZNE FERJE SZKOLNE. Z powodu przypadających w roku 1925 dni świątecznych w dniach 4 i 6 stycznia ferje świąteczne Bożego Narodzenia wyjątkowo w roku szkolnym 1924-25 trwać będą od dnia 22 grudnia do 7 stycznia włącznie. (Zawieszenie zajęć dnia 20 grudnia po lekcji, podjęcie nauki dnia 8 stycznia rano).

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU odbędzie się prawdopodobnie 30 bm. Na porządku dziennym będą między innymi: budżet oraz sprawy, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia.

STAN BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE. W październiku i listopadzie br. zarejestrowano w Krakowie zaledwie po 5 bezrobotnych, natomiast w ciągu b. miesiąca zarejestrowano 41 bezrobotnych, przeważnie metalowców oraz górników, którzy pracowali na G. Śląsku, a obecnie mieszkają w pow. krakowskim. W najbliższych dniach spodziewany jest znowu przypływ bezrobotnych. W interesie ogólnym leży, żeby właściciele przedsiębiorstw zgłosili wszelkie wolne miejsca w państw. urzędzie pośr. pracy w Krakowie, celem zatrudnienia bezrobotnych.

PRZYWRÓCENIE PRZYJMOWANIA PACZEK. Krak. dyrekcja poczt komunikuje: Poczawszy od 17 grudnia br. przywraca się napowrót wstrzymane chwilowo nadawanie paczek w głównym urzędzie pocztowym Kraków 1.

OTWIERANIE SKLEPÓW W NIEDZIELĘ PRZED BOŻEM NARODZENIEM. Magistrat przypomina, że w niedzielę dnia 21 grudnia br., jako ostatnią przed świętami Bożego Narodzenia, wszystkie sklepy mogą być otwarte w myśl obowiązujących przepisów od godziny 13-tej do 18-tej.

OPŁATEK DLA ŻOŁNIERZY. W ostatnich dniach zawiązał się w Krakowie pod przewodnictwem pułk. Augustyna Komitet „Opłatka" dla żołnierzy garnizonu krakowskiego, mający na celu urządzenie uroczystości wigilijnej dla blisko 700 żołnierzy, pełniących służbę w obozie warownym. Udział w Komitecie wzięło także województwo krakowskie. Na skutek inicjatywy naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. województwa radcy Krupińskiego, odbyła się onegdaj konferencja z przedstawicielami cechów masarzy, rzeźników i piekarzy, którzy oświadczyli gotowość bardzo wydatnego poparcia akcji Komitetu przez dostawę wyrobów masarskich, mięsa i pieczywa niezależnie od pomocy pieniężnej. I tak cech masarzy zdeklarował 120 kg kiełbasy wędzonej, 20 kg wędzonki oraz inne wyroby masarskie, cech rzeźników I. grupa ofiarowała 150 kg mięsa wołowego, II. grupa 100 kg, cech piekarzy I. grupa 700 sztuk struceli z jasnej pszennej mąki, II. grupa 70 bochenków jasnego żytniego chleba. Nadto cechy masarski i rzeźnicy grupa I. złożyły na cele przyjęcia 200 zł, rzeźnicy z II. grupy 100 zł, cech piekarzy z I. grupy 100 zł, z II. grupy 200 zł. Akcję Komitetu poparli także właściciele kinoteatrów, którzy zobowiązali się do datków w wysokości 300 zł. Obywatelski czyn ofiarodawców zasługuje na podkreślenie i niewątpliwie odniesie ten dobry skutek, że i inne sfery naszego przemysłu i handlu pospieszą z ofiarami na cel tak szlachetny, jak urządzenie Opłatka dla żołnierzy, którzy odczują w ten sposób, że społeczeństwo dba o nich i myśli.

POMOC LEKARSKA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dyrektor kliniki psychjatryczno-neurologicznej w Krakowie, zawiadomił kuratorjum szkolne, że w ostatnich dniach zostało otwarte przy klinice ambulatorjum dla leczenia wszelkiego rodzaju wad wymowy, jąkania, zacinania się itp. Ambulatorjum jest czynne codziennie w godzinach od 11 do 12 w. południe.

Zaznaczyć należy, że młodzież szkół krakowskich korzysta już od pewnego czasu z poradni internistycznej dra Wysockiego, dalej okulistycznej dra Krafta, oraz z kilku szkolnych ambulatorjów dentystycznych — niezależnie od kliniki ambulatoryjnej, prowadzonej przez gminę dla dzieci szkół powszechnych.

URUCHOMIENIE CENTRALNYCH GENERATORÓW M. GAZOWNI. Jak się dowiadujemy, krak. gazownia miejska uruchomiła ostatnio centralne generatory, mające służyć do opalania nowej piecowni o komorach pionowych z regeneracją ciepła. Komory te zostały w tych dniach naładowane po raz pierwszy węglem gazowym. Generatory wykazują zupełne zmechanizowanie ruchu, oraz samoczynne usuwanie żużli. Wyzyskanie wartości kalorycznej zużytego koksu w przeliczeniu na wyprodukowany gaz i wytworzoną parę wodną wynosi około 80 procent. Generator może przerobić w 24-ech godzinach 12 ton koksu.

OCZYSZCZENIE KORYTA MŁYNÓWKI. Przez kilka tygodni prowadzono roboty nad oczyszczeniem koryta młynówki na przestrzeni od Mydlnik do ul. Łobzowskiej w Krakowie. Na ten czas wstrzymano dopływ wody z Rudawy do młynówki, tak, że wolne od wody koryto można było przy udziale znacznej ilości robotników w zupełności uporządkować i pogłębić, usuwając szlam i błoto. Po zupełnem ukończeniu robót, puszczono wczoraj znowu wodę do młynówki, w miejscu poza jazem w Mydlnikach. Woda z młynówki zasilała staw w parku krakowskim, gdzie ma być otwarta w najbliższych dniach ślizgawka.

LOTERJA FANTOWA. Komitet uprzejmie prosi P. T. publiczność, aby ze względu na konieczność opróżnienia lokalu, w którym złożono fanty, odebrała resztę wygranych do soboty 20 bm., gdyż niepodjęte do tego czasu fanty przejdą na własność Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

WIERZBA W PŁOMIENIACH. Wczoraj na ulicy Prądnickiej zapaliła się stojąca przy gościńcu wierzba. Wezwana straż pożarna wierzbę ścięła i ogień ugasiła. Pożar spowodowali bawiący się na ulicy chłopcy, którzy podłożyli pod wierzbę ogień.

ZACZADZENIE. Wczoraj rano o godz. 8 zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Ks. Józefa 12, gdzie uległa zaczadzeniu cała rodzina sierżanta sztabowego p. J. Po zastosowaniu środków leczniczych przez lekarza dyżurnego, udało się zaczadzonych przywrócić do przytomności.

—oo—

WIECZÓR POEZJI LECHONIA odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B l. 39) w piątek, 19 bm., a nie w czwartek. Przemówienie wygłosi prof. Bol. Pochmarski, recytacje art. dram. Stan. Mazarekówna. W sobotę 20 bm. dr Adolf Klęsk: Instynkty i popędy a człowiek kultury: w poniedziałek 22 bm. prof. dr Józ. Reiss: Beethoven, tragedja człowieka. Odegraną zostanie Sonata Kreutzerowska ze współudziałem pp. St. Ablamowicz-Meyerowej i dra A. Hermana. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 5. Porządek dzienny: Dr Fr. Zweig: System ekonomji i skarbowości Juljana Dunajewskiego. Dr A. Heydl: Przyczynowość w ekonomji. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

—oo—

Ś. P. MAKSYMILJAN PAPEE.

Zmarły w Krakowie w dniu 16 bm. st. inspektor weterynaryjny i dyrektor rzeźni i targowicy m., śp. Maksymiljan Papee, syn inżyniera magistratu krak., ur. 1864 — po ukończeniu gimnazjum w Krakowie otrzymał w Akademji medyc. weteryn. we Lwowie w roku 1888 dyplom lekarza weter. Zaraz potem rozpoczął służbę sanitarno-weterynaryjną w Krakowie, mianowany II m. lekarzem weteryn., dalej inspektorem weter., a w r. 1900 dyrektorem rzeźni i targowicy. Pełniąc swe obowiązki zawodowe śp. Zmarły, jako wybitny fachowiec, na zaproszenie wydz. lek. Uniw. Jag. objął wykłady z zakresu weterynarji oraz prowadzenie instytutu weter. przy Uniw. Jag. W roku 1909 austr. min. rolnictwa zamianowało go docentem kursów dla kształcenia organów nadzorczych w Policji zdrowia i Policji środków żywności przy Zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie.

Po zwiedzeniu urządzeń rzeźni i targowic w Lipsku, Dreźnie, Kolonji, Wiedniu, Budapeszcie i Kopenhadze zużytkował nader umiejętnie nabyte obserwacje przy budowie rzeźni i targowicy krakowskiej. [illegible] jego inicjatywą zbudowano według najnowszych wymogów technicznych i sanitarnych, rzeźnia rozwinęła się pod jego kierunkiem wraz z zakładami przemysłowymi przy rzeźni na sposób europejski. Wobec tego rzeźnia krakowska posiadając obok siebie rzeźnię sanitarną i Zakład przeróbki odpadków i konfiskat mięsnych, stoi na czele tego rodzaju zakładów w Polsce.

Śp. Zmarły był jednym z założycieli Tow. hodowców drobiu w Krakowie, członkiem Małopl. Tow. lek. weter., Tow. krakowsko-śląskiego lek. weter. i Związku zawodowego lek. weter. w Krakowie. Za gorliwą i nader sumienną działalność śp. Papee zyskał szereg pochwał i uznań, tak od Prezydjum miasta, jak i Uniw. Jag.

Ze zgonem śp. Papee'go stan lekarzy weter. traci kolegę, który był ich chlubą.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, tj. we czwartek, o godz. 2 popołudniu z domu żałoby na Grzegórzkach na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki zostaną złożone do familijnego grobowca.

GIEŁDA.

Kraków, 18 grudnia.

Na giełdzie efektów pod wpływem słabego Wiednia akcje uległy ogólnej zniżce, ruch słaby, transakcyj mało.

W walutach i dewizach ruch średni. Kursa naogół utrzymane z wyjątkiem wyższego Londynu.

Na pogiełdziu obroty minimalne.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Ziemski Bank Kredytowy	0.16—0.17
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.00
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.32
Pharma (B. Jawornicki)	0.70
Żegluga Polska	0.12
Zieleniewski	9.35
H. Cegielski Poznań	0.53—0.51
Trzebinia żelazo	0.73—0.68
Górka	15.30
Siersza	4.35—4.30
Tepege	2.20
Polska Nafta	0.64
Strug	0.66
Chodorów	4.85—4.75
Chybie	6.15—6.10
A. Piasecki	1.35

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 16—15.50; Lokomotywy 0.50—0.48.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.18 i trzy czwarte.

Czeki: Nowy Jork 5.19 i jedna czwarta wypł., 5.20 i jedna czwarta czek; Londyn 24.50; Wiedeń 7.33; Medjolan 22.55; Berlin 1.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.00; H. Cegielski Poznań 0.54; Parowozy 0.31; Starachowice 2.01; Żyrardów 11.85; Spirytus 2.65; Chodorów 4.90; Ćmielów 0.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Warszawa sprzedaż 100, kupno 99.

Dziecka polskiego dole i niedole.

Ratujcie dzieci polskie!

Budowa sierocińców w Polsce i walka z gruźlicą. — Energiczna akcja senatora prof. dra Godlewskiego. — Cel obrad zjazdu przedstawicieli min. opieki społecznej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, generalnej dyr. zdrowia i instytucji społecznych. — Skandal! gmina m. Krakowa nie dała ani jednego grosza na walkę z gruźlicą i jaglicą! — Dziwne zachowanie się krakowskiej Kasy chorych.

(Wywiad z sen. prof. dr Godlewskim).

II.

Prócz jaglicy (egipskie zapalenie oczu) **stokroć gorszą i bez porównania więcej rozpowszechnioną jest gruźlica.** Budowa sierocińców nowych dla dzieci chorych na gruźlicę **jest też pierwszym i najważniejszym środkiem w walce z tą chorobą.** Dzięki niezmordowanej energji pracą licznych społeczników **(a przedewszystkiem p. senatora Godlewskiego i prof. Majewskiego**, którzy wprost **ojcowską** niosą pomoc tym biednym maluczkim. Przyp. Red.) wydaje piękne owoce.

Utrzymanie w sierocińcach jest **nadzwyczaj tanie; dwa złote dziennie, razem z zabiegami leczniczym, nauką** itp. Koszta ponosi: generalna dyrekcja zdrowia w Warszawie. Kasy chorych z całego obszaru Państwa Polskiego **i przedewszystkiem gminy miast,** które bezdomne dzieci przysyłają do sierocińców. Jeden taki zakład **został wybudowany przez Książęco-Biskupi Komitet w Zakopanem,** subwencjonowany **przez armję,** potem przez ministerstwo zdrowia, następnie darowany Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, **stał się społeczną własną pracą Uniwersytetu i profesorów.**

Sto dzieci dzisiaj ma w niem utrzymanie.

W ostatnich czasach **zgłoszono tak wielką ilość dzieci** do leczenia, że kuratorjum, wyłonione z grona profesorów Kliniki i Uniwersytetu, **przystąpiło do budowy nowego zakładu w Zakopanem na 300 dzieci.**

By zdobyć fundusze w obecnych ciężkich warunkach, z któremi komitet budowy jest zmuszony walczyć, ułożono specjalny sposób finansowania kosztów budowy. Instytucje lub ofiarodawcy, którzy zapłacą **tysiąc złotych,** jako udział, mają zapewnione **wieczyste obsadzanie** jednego łóżka. Jest to opłata z góry za mieszkanie. Nowy zakład już częściowo zbudowany z subwencji rządowej i udziałów. Na drugi rok **zostanie uruchomione jedno skrzydło** tego zakładu.

Pewną część udziałów zakupiło szereg instytucji, a mianowicie: gmina miasta **Warszawy 10** udziałów, **Łódź 10**, Kasa chorych **Olkusz 4**, Kasa chorych **Oświęcim 4, Policja państwowa Kielce 3**, Kasa chorych Łódź, gmina miasta Białystok, **oprócz udziałów na własny koszt sprowadza do zakładu w Zakopanem chore dzieci aż z Kresów. (Skandal! Kraków nie dał ani jednego udziału! ani jednego grosza nie dał na budowę!** Przyp. Red.).

Zakład w Zakopanem ma stałego asystenta krakowskiej kliniki Uniw. Jag., **zaś prof. dr Rutkowski co pewien czas dojeżdża do zakładu, a zabiegi chirurgiczne dokonuje w krakowskiej klinice i tu przysyłane są do operacji chore dzieci.**

Kierownikiem zakładu w Zakopanem jest **dr Nowotny.** W sprawach, dotyczących przyjęcie do zakładu w Zakopanem gruźliczych dzieci, jak też przyjmowania jaglicznych dzieci do sierocińców w Witkowicach pod Krakowem, zgłaszanie o przydział udziałów na nowy zakład w Zakopanem **należy zwracać się do mnie: Kraków, ul. św. Jana 20, między 4—5 popoł. Instytut biologiczny.**

Przez fachowe i staranne leczenie w zakładach można całe masy dzieci **uratować** od tej **strasznej choroby.** Gruźlica **kostna i gruczołowa,** te, nad któremi obecnie najwięcej się pracuje, **jest nadzwyczaj łatwa do leczenia i daje świetne rezultaty u dzieci.**

Pozostaje jeszcze jedyna troska, to jest walka z gruźlicą, t. zw. otwartą, nieuleczalną chorobą płuc. Walka z nią powinna **polegać na bezwzględnej separacji nieuleczalnych jednostek.** Społeczeństwo zaś musi pospieszyć z ofiarnym groszem, by można było zebrać fundusze na budowę sanatorji, któreby na całe życie **izolowały te jednostki od zdrowego społeczeństwa.** To jedyna **najskuteczniejsza** metoda w walce z otwartą gruźlicą, która właśnie **przez brak izolacyjnych sanatorji w okropny sposób rozszerza się u nas.**

Obecnie w Busku jest w toku budowa zakładu dla gruźliczych dzieci, kierownikiem jej jest **dr Starkiewicz.** Gmina miasta Warszawy buduje sanatorjum nizinne **w Otwocku, na które ofiarowała 2 mil. złotych.** (Jak widać z tego, **Warszawa stoi na czele wszystkich miast polskich w ofiarności, sądzimy, że ten przykład podziała też skutecznie na inne gminy w Polsce).**

Obecny zjazd przedstawicieli min. opieki społecznej, klinik Uniw. Jag., gener. dyrekcji zdrowia, obradujący w Krakowie, postawił sobie za główny cel: ujednoczyć w akcji swej do walki z jaglicą i gruźlicą wszystkie **uniwersytety, gminy, instytucje, całe społeczeństwo.** Drugim punktem programu obrad jest **obmyślenie szczegółowe środków walki** z temi chorobami, trzecie: **oparcie całej akcji o uniwersytety.**

Jakie okropne spustoszenie szerzy jaglica (egipskie zapalenie oczu) i gruźlica, niech mówią same cyfry: **dzieci chorych na jaglicę w Polsce jest 10.000;** zaś ilość dzieci chorych na gruźlicę jest tak zastraszająco wielka, **że dotychczas nie ustalono jej w cyfrach.** Dopiero w roku przyszłym powstanie **aż specjalna komisja,** która zajmie się dokładnem obliczeniem ilości chorych dzieci na gruźlicę.

* * *

Od siebie zmuszeni jesteśmy dodać słów kilka pod adresem **gminy miasta Krakowa i krakowskiej Kasy chorych.**

Oto, gdy z najodleglejszych zakątków Polski gminy miast i Kasy chorych rzucają pieniądze na utrzymanie sierocińców, **gmina m. Krakowa najbezczelniej ignoruje całą tą sprawę pierwszorzędnej wagi. Czy to nie hańba,** że mając pod bokiem Zakopane i łatwość komunikacji, ta najbogatsza gmina — Kraków nie przyczyniła się niczem do budowy i utrzymania zakładu w Zakopanem a Białystok z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej sprowadza na własny koszt chore dzieci do zakopiańskiego zakładu.

Kraków powinien własnym kosztem wystawić górski zakład dla gruźliczych dzieci. Sierót w Krakowie mamy całą masę, ginących w nędzy, a gmina ani jednego dziecka nie wysłała do Zakopanego na własny koszt. Czy z krakowskich **„nauworiszów“ i dorobkiewiczów magistrackich** trzeba **przemocą** wyciągać ofiarny grosz?

Pytamy się, dlaczego krakowska Kasa chorych śpi? Czy panowie w niej pracujący nie wiedzą, że ich **pierwszym obowiązkiem, to niesienie pomocy dla nieszczęśliwych i chorych dzieci polskich!** Trzeba już raz stać się obywatelami a nie **bandą egoistów.**

Zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącym apelem:

Ratujcie dzieci polskie!

Ze świata sztuk plastycznych.

Ś. p. Antoni Piotrowski.

Malarstwo polskie poniosło poważną stratę przez śmierć śp. Antoniego **Piotrowskiego,** który kilka dni temu zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 72.

Ukończywszy warszawską Szkołę rysunkową pod Gersonem, studjował dalej Piotrowski w Monachjum i Paryżu, anastępnie przybył do Krakowa, gdzie na dwa zawody mieszkał czas dłuższy i ożenił się z Krakowianką.

Najwięcej pociągały zmarłego artystę tematy batalistyczne, z którymi zapoznał się osobiście, będąc korespondentem-ilustratorem pism angielskich w czasie wojny turecko-rosyjskiej w r. 1877—78 i serbsko-bułgarskiej w r. 1885, podczas której znajdował się w głównej kwaterze wojsk bułgarskich. Malował także sporo scen z powstania 63 roku oraz z życia polskiego ludu wiejskiego, wykazując we wszystkich pracach duży temperament, poprawność rysunku i kolorytu i zręczną kompozycję. Na ogół był on typowym przedstawicielem tego wpływu, jaki wywarło Monachjum na malarstwo polskiej w latach 70-tych i 80-tych, a jakiego przedstawicielami byli między innymi, Brandt, Szerner, Kozakiewicz itd.

Śp. Piotrowski próbował również i nie bez powodzenia, swych sił na polu literackiem, pisując żywe i zajmujące korespondencje z placu boju, opowiadania o tematach, zaczerpniętych z dziejów powstania styczniowego, a wreszcie nowelki z życia ludu wiejskiego, który umiał doskonale obserwować, jako malarz i człowiek pióra.

CUDA TECHNIKI.

GŁOS Z ANTYPODÓW.

Słyszany po raz pierwszy w Europie.

Dzienniki paryskie donoszą, że dnia 13 bm. dokonanem zostało w południowo-francuskiem mieście **Pau**

najbardziej sensacyjne doświadczenie z telefonem bez drutu, jakie dotąd udało się dokonać.

Dnia tego mianowicie niejaki p. J. L. **Menars,** mieszkaniec owego miasta, zajmujący się gorliwie **sprawami telegrafu i telefonu bez drutu,** usłyszał przesłane za pomocą tego ostatniego środka

słowa, które wypowiedział niejaki p. Bell, mieszkaniec miasta Palmerstonu, położonego w Nowej Zelandji.

Słowa depeszy ustnej p. **Bella** brzmiały:

„Hallo! Hallo! Tu Palmerston, Nowa Zelandja. Amatorzy nowozelandzcy telefonu bez drutu przesyłają swe gorące gratulacje amatorom francuskim i angielskim za ich znakomite wysiłki w zakresie spraw tegoż telefonu“.

Zaznaczyć przytem trzeba, że słowa te dały się słyszeć tak wyraźnie, iż **ani jedno z nich nie zostało uronione,** choć pochodziły z antypodów. Dwa miesiące temu, **także amatorzy francuscy** zdobyli połączenie podobne, ale za pomocą **telegrafu bez drutu.**

Obecne telefoniczne połączenie z antypodami, dało się uzyskać dzięki **krótkim falom,** których znaczenie było dotąd niedocenianem w zakresie radiologji.

TEATR „BAGATELA“.

Myśl.

(Sztuka w 5 odsłonach L. Andrejewa).

Ze wszystkich teatrów w Polsce, teatry krakowskie najchętniej i najczęściej korzystają z repertuaru rosyjskiego. To nachylanie się w stronę Rosji tłómaczy się w sposób prosty. Dla przeciętnego Krakowianina Rosja jest krajem egzotycznym, który go zaciekawia i niepokoi. Stąd powodzenie sztuk rosyjskich w Krakowie. Więc kiedy stolica Polski, Warszawa, usiłuje zatrzeć wszelkie ślady i wpływy Rosji na sobie i uprawia kult sztuki narodowej i romańskiej, to Kraków idzie w kierunku wprost przeciwnym i objada się sztukami rosyjskiemi.

„Idjocie“ Teatru Miejskiego przeciwstawiła „Bagatela“ orangutana, a właściwie doktora Kierżeńcewa, dla którego orangutan zdechły z nostalgji, jest ideałem wielkiego samotnika, dążącego do wyższych form bytu. Doktor Kierżeńcew Andrejewa, jak wszyscy niemal jego bohaterowie, to typ patologiczny. Jako lekarz i człowiek ciągle eksperymentuje. Usiłuje dowieść, że małpy, najinteligentniejsze ze zwierząt, mogą tak samo, jak ludzie umrzeć z tęsknoty. Orangutan — to człowiek zezwierzęcony. Takimi stają się ludzie po dokonaniu zbrodni. Doktor Kierżeńcew pragnie na sobie wypróbować prawdziwości tej teorji.

Zabija więc literata Sawiołowa, który się ożenił z kobietą przez niego kiedyś ubóstwianą. Od odpowiedzialności sądowej usiłuje się Kierżeńcew uchylić, symulując obłęd. Ale symulacja prowadzi go prostą drogą do obłędu. Kierżeńcew kończy w szpitalu, jako istotnie zezwierzęcony człowiek.

Tytuł sztuki „Myśl“ naprowadza nas na właściwy problem. Andrejew może mimo swej woli dowiódł, że człowiek, który swą myśl wyzwoli od wszystkich uczuciowych, międzyludzkich związków — zamienia się w sługę zwierzęcych instynktów. Rosyjska bezskrupułowość a raczej cynizm wobec zbrodni, patologiczne rozkoszowanie się cierpieniem i morderstwem, oraz inne cechy deprawacji duszy rosyjskiej, występują u Andrejewa w jaskrawej formie. On sam zresztą jest typem artysty-deprawatora.

Sztuka trzymała się tylko grą p. **Barwińskiego,** który grał doktora Kierżeńcewa niepospolicie. Jego stany obłąkania, wolne od przesady naturalistycznej, nie męczyły widowni, ale zaciekawiały i pozwalały je przeżywać głęboko i spokojnie. Umiar artystyczny i psychologiczny jeszcze raz odniósł w tej roli triumf nad prostolinijną i zbyt łatwą manierą jakąkolwiek, w którą łatwo było wpaść. Ale i to trzeba zaznaczyć, że nikt z współgrających nie umiał i jakby nie starał się o kontakt z bohaterem sztuki. P. Barwiński grał wciąż — sam. Zaprezentowana w roli żony literata jako Tatjana pani **Makarczyk,** przy niezłej aparycji, zdradziła zasadniczy brak mimiki twarzowej i ruchów scenicznych. Mieć ładną buzię i być wciąż ze siebie zadowoloną — to trochę mało, jak na artystkę.

W epizodach grali z powodzeniem pp. Hałewicz, Osuchowska i Miedzińska. **Ludwik Skoczylas.**

Ofiary samochodu.

Wesoła wycieczka weselna z tragicznym epilogiem.

Pod Lyonem, w miejscowości **Baunand**, odbywało się kilka dni temu wesele miejscowego kowala Andrzeja **Meyera**. Nowopoślubieni, powróciwszy z kościoła, postanowili z orszakiem weselnym **odbyć wycieczkę najętymi omnibusami samochodowymi** przed ucztą weselną.

Wycieczka udała się wyśmienicie. Po godzinie rozbawione towarzystwo wracało do domu rodziców panny młodej. Pierwszy omnibus wjechał do Baunand szczęśliwie, drugi natomiast — wywrócił się na ostrym skręcie drogi, tak nieszczęśliwie, że

sześć osób zostało na miejscu zabitych, a pięć odniosło ciężkie rany.

Między tymi ostatnimi znajdują się: **młody małżonek i jego żona**, której musiano natychmiast dokonać **trepanowania czaszki.**

Winę tego tragicznego wypadku ponosi, **jak zwykle szofer**, który jechał zbyt prędko, a skręcił zbyt nagle.

Tajemnice samobójców

Samobójstwo po drodze na plac kaźni.

Ubiegłego tygodnia zaszedł **w Barcelonie** fakt, jaki nie często chyba zapisują roczniki sądowe:

jeden z trzech, skazanych na śmierć winowajców, prowadzonych na plac kaźni, popełnił samobójstwo.

Winowajcami byli Hiszpanie: **Gill, Santillon i Sanchez**, skazani na śmierć za udział **w ostatniej, nieudanej próbie rewolucji komunistycznej.**

Gdy prowadzono ich z kaplicy, gdzie wysłuchali mszy św., przez podwórze więzienne na plac kaźni, Sanchez, który już poprzednio był **oświadczył, że nie dopuści wykonać na sobie wyroku śmierci**, nagle wyrwał się z rąk straży, pobiegł najbliższymi schodami gmachu więziennego na drugie piętro i tam **przez okno rzucił się na bruk ulicy, przyczem zginął na miejscu.** Dwaj jego towarzysze zostali na szafot doprowadzeni i tam straceni.

Kara śmierci wykonywana jest w Hiszpanji przez uduszenie.

Skazaniec zostaje posadzony na krześle, stojącem obok pala. Na tym palu utwierdzona jest obręcz żelazna, złożona z dwóch części na wysokości jego szyi, którą kat otacza szyję, a następnie ściska śrubą tak długo, aż delikwent się udusi, względnie zostanie strzaskaną jego kolumna pacierzowa.

Dla dokonania egzekucji skazaniec zostaje ubrany w długą, czarną tunikę, a głowę zakrywa mu kat w ostatniej chwili płóciennym kapturem.

Z pod znaku Temidy

Potworne rewelacje w procesie Haarmana.

Mordercy sprzedawali „mięso" ofiar do jatek

Hanower, 16 grudnia.

W dniu 9-ym z kolei rozprawy toczyły się koło **dalszych 16 morderstw, dokonanych przez Haarmanna.** Zeznawał **asystent policji Knitty**, który miał posterunek na dworcu kolejowym w Hannowerze. Okazało się, że **wiedział on o podejrzanej działalności Haarmanna**, kupował bowiem od niego kapelusz jednej z zamordowanych ofiar. **Haarmann był w ścisłym związku z policją hannowerską**, był bowiem **przez nią używany do tajnych poleceń i do zbierania informacyj.**

Również obciążające zeznania złożono na właścicielkę mieszkania, w którem przebywał Haarmann, niejaką Englową, której syn sprzedawał ubrania ofiar oraz

zanosił do jatek „mięso" dostarczane przez Haarmanna.

W dalszym ciągu wychodzi na jaw rola **Gransa, który wiedział o zbrodniach Haarmanna, a nawet mordował**, jak zeznaje główny oskarżony, **razem z Witkowskim niektóre ofiary.**

Następnie przesłuchiwano Witkowskiego. Witkowski do zbrodni się nie przyznaje, uważa, że **oskarżanie go przez Haarmanna należy przypisać zemście.** Już raz Haarmann przez zemstę oskarżył go przed policją o kradzież. W dalszym ciągu Witkowski twierdzi, że ma fałszywy paszport zagraniczny i że posiada pieniądze, mógłby zatem uciec, gdyby się do winy poczuwał.

Pomysłowość niebieskich ptaków.

Król bigamistów.

Policja londyńska poszukuje osobnika, występującego pod nazwiskiem **Aleksandra Gordona, który osiągnął niebywały rekord bigamji.** W Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglji i Niemczech **zawarł kilkadziesiąt związków małżeńskich, obrabowując swe „ukochane" dokładnie z posagów i biżuterji.** Prawdziwe jego nazwisko brzmi podobno **Ryszard Zygmunt Engel**, z pochodzenia jest **Czechem.** Występuje jednak również jako **James King** i podaje się za siostrzeńca ministra kanadyjskiego, za właściciela kopalń w Australji, albo zamożnego obywatela Londynu. Mówi biegle po francusku, niemiecku, angielsku i czesku, sprawia wrażenie poważnego człowieka na stanowisku.

Z piekła dni dzisiejszych.

Brat zabił brata

Wbił bratu nóż w szyję aż po rękojeść.

W Warszawie na Marymoncie rozegrała się **krwawa tragedja: brat podniósł nóż na brata.**

Antoni i Jakób Węgrzynowicze znani byli ze swego niespokojnego ducha i awanturniczości. Onegdaj dobrze już po północy sąsiedzi awanturniczych braci zbudzeni zostali **głośnymi krzykami i odgłosami walki, dobywającymi się z ich mieszkanka.** Po pewnym czasie **wybiegł na podwórze Antoni Węgrzynowicz, brocząc obficie krwią** z rozciętego boku i wołając ratunku. **Ścigał go z okrwawionym nożem w ręku młodszy brat, Jakób.**

Nim sąsiedzi zdążyli zorjentować się dobrze w sytuacji, **Jakób Węgrzynowicz dopadł uciekającego i błyskawicznym ruchem**

wbił mu nóż w szyję aż po rękojeść.

Rażony osunął się bez jęku na ziemię.

Nowoczesny Kain szybko zrozumiał, co mu grozi i **zniknął w ciemnościach nocy.** Wezwany lekarz pogotowia **skonstatował zgon.**

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.